

1. Sobota 1

Hbr 4,12–16

Mk 2,13–17

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (Hbr 4,12).

Ta prawda bez dopowiedzenia, że Bóg patrzy na nas miłosiernie i Jego słowo jest nam dane dla naszego zbawienia, mogłaby wprowadzić nas w paralizujący lęk. Bóg nie jest po prostu wszechwiedzącym Sędzią, a Jego słowo nie jest normą przed nami postawioną, ale On sam przychodzi do nas jako lekarz, co wypowiada wprost Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, a Jego słowo ma moc uzdrawiania. Połączenie obu tych prawd, a właściwie odkrycie prawdy o przenikaniu słowa Bożego do naszego serca, w świetle zrozumienia Jego zamysłu doprowadzenia nas do pełni życia w Nim, jest zasadniczym odkryciem niezbędnym dla rozwoju prawdziwego życia duchowego. Jeżeli patrzemy na głębokie wnikanie Boga w nasze serce, lękając się Jego sądu, pozostajemy przerażeni i staramy się pokazać się przed Nim jak najlepiej. Sami jednak nie jesteśmy w stanie wszystkiego wykonać, stąd niepewność i często rozpaczliwa obrona siebie. Odkrycie, że to słowo przenikające serce jest Jego darem dla nas, aby wzbudzić w nas życie, staje się źródłem nowej nadziei. Zdanie: *Żywe jest słowo Boże* oznacza, że jest to słowo dające życie, jeżeli je jako takie przyjmujemy. Ono daje moc przemiany życia, ale jedynie wtedy, gdy dopuszczamy je do serca i pozwalamy w nim działać. Przyjęte jako zewnętrzna norma nie ma takiej mocy w naszym życiu.

W Ewangelii Lewi, celnik, doświadczył owego żywego słowa. Usłyszał słowo Jezusa swoim sercem i dlatego został zupełnie przemieniony. Uczni w Piśmie, którzy się oburzali na wspólne biesiadowanie Pana Jezusa z celnikami, ciągle jeszcze nie pozwolili, by to słowo w nich samych tak mocno zaczęło działać. Nie dopuścili, by słowo Boże „osądziło pragnienia i myśli ich serca”. Ta ich zatwardziałość potem stanie się zasadniczym powodem niezrozumienia i odrzucenia Jezusa.

Te prawdy dotyczą nas wszystkich. W zależności od tego, czy dopuścimy słowo Boże, by przeniknęło do naszego serca i osądziło je, czy też będziemy je trzymali z dala od swojego wnętrza, utrzymując, że „jesteśmy zdrowi i nie potrzebujemy lekarza”, da nam ono zdrowie i życie albo pozostaniemy martwi wewnątrz. Bóg się nie narzuca ze swoją łaską. Otrzymują ją ci, którzy jej pragną.